

Święta osoba jest niczym woda, wolna od zanieczyszczeń i delikatna z natury. Jedynie poprzez zobaczenie, dotknięcie czy usłyszenie głosu świętej osoby inni oczyszczają się, tak jak oczyszczamy się w kontakcie z wodą. W taki sposób święta osoba, niczym święte miejsce, oczyszcza wszystkich, z którymi wchodzi w kontakt.

(Purana Bhagawata, Canto 11, rozdz. 7.44)

Duchowo zrealizowani ludzie, którzy przez długi czas mieli kontakt z Absolutem, zaczynają emanować boską energią zwaną śakti. Tę energię może odczuć w jakimś stopniu każdy, kto przebywa z takim oświeconym mistrzem. Zależnie od stopnia wewnętrznej czystości duchowego adepta to doświadczenie może być mniej lub bardziej wyraźne, ale energia oświecenia działa na każdego. W procesie duchowego wzrostu nie zastąpi jej studiowanie pism czy wykonywanie praktyki duchowej. One stanowią tylko proces przygotowawczy, oczyszczający. Ale, jak mówi o tym wielu mistrzów, kontakt z oświeconą istotą jest na pewnym etapie niezbędny. Taki proces przekazywania energii duchowej nazywa się śaktipat. Odbywa się on w różny sposób w różnych tradycjach: może to być wspólna medytacja lub po prostu uczestnictwo w wykładach mistrza, uderzenie lub okrzyk praktykowane w szkołach zen, dotknięcie, padanamaskar, masowanie stóp mistrza, spojrzenie w oczy itd. Czasem dokonuje się on po prostu przez wspólne przebywanie lub wspólną pracę. Śri Ramana Mahariszi niewiele nauczał, ale wystarczał pobyt w jego aszramie, by dokonała się wewnętrzna przemiana duchowego poszukiwacza. Wszyscy, którzy doświadczyli samej tylko obecności Sathya Sai Baby wiedzą, jak przejmujące do szpiku kości i transformujące może to być doświadczenie. Wielcy mistrzowie stosowali czasem niekonwencjonalne metody – np. Śirdi Baba rzucając kamieniem w chorą umysłowo dziewczynę spowodował jej uleczenie; Sai Baba klepał lub szczypał w policzek. Ramakriszna dotknął czoła Wiwekanandy, a ten doświadczył Absolutu. Wisznuita Sadhu Maharadża napisał: „Straciłem świadomość przez samo to, że Gurudewa położył dłoń na mojej głowie i okrył swoim szalem. Byłem w ekstazie. I od tamtej chwili przez około pół roku o niczym innym nie myślałem”. Znam przypadek chłopca, który uczestniczył w spotkaniu grupowym z mistrzem zen, a następnego dnia jadąc autobusem do szkoły miał mistyczne doświadczenie. Tak czy inaczej jest to przekaz poza umysłem, poza słowami i poza rozumieniem - z serca do serca.

Przebywając ze Swamim Veerendrą możemy mieć podobne, najróżniejsze doświadczenia w rozmaitych sytuacjach. Swami nie separuje się od ludzi, tak więc przebywamy z nim zazwyczaj cały dzień, zarówno podczas formalnych darszanów, jak i podczas ceremonii, takich jak pudża do określonego bóstwa, linga abhiszekam (ceremonialna kąpiel lingam) czy jadźnia, ale też podczas

posiłków, codziennych prac czy wspólnych wycieczek. Nigdy nie wiadomo, co za chwilę może się wydarzyć i który moment okaże się sprzyjający boskiej manifestacji!

Śakti jest pierwotną energią Parabrahmana. Najwyższa Istota jest niepojmowana i nieopisywalna. Religie opisują Boga w różny sposób nadając Mu wiele imion i nazw, przypisując Mu wiele form i wiele ról. Każda nazwa i forma wyraża tylko pewien aspekt Najwyższego. Tak więc mamy Brahme – stwórcę, Śiwę – niszczyciela, chroniącego Wisznu, obdarzającą bogactwem Lakszmi, talentami - Saraswati, straszliwie groźną Kali i dobrodusznego Ganeszę, którego bratem jest bóg wojny Kartikeja; Pana Ramę i ucieleśnienie sługi – Hanumana. W chrześcijaństwie mamy surowego Boga Ojca, miłosiernego Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego, który jak wiatr „wieje kędy chce”, litościwą Maryję i rzesze świętych będących personifikacją boskich atrybutów. Ale to wszystko są tylko aspekty Jednego, którego ludzki rozum w całości nie jest w stanie pojąć. I podobnie śakti również wyraża się na wiele sposobów – jako energia niszcząca lub tworząca, opiekuńcza lub przerażająca, obdarzająca lub zabierająca itd. Według Dewi Bhagawata Purany istnieje 108 rodzajów śakti, jednak w rzeczywistości jest ich niezliczenie wiele.

Swami Veerendra powiedział nam, że przejawia się przez niego 118 rodzajów śakti. Widzieliśmy przejawienia Durgi, Kali, Sathya Sai Baby, Śirdi Sai i Prema Sai, Kriszny, Adiśeszy, Jezusa, Ojca Salomona... zapewne wielu innych po prostu nie rozpoznaliśmy. Manifestacjom boskich energii mogą towarzyszyć materializacje, które pozwalają nam upewnić się, że nie jest to przedstawienie, ale żywe zjawisko. A my nie jesteśmy tylko widzami, ale uczestniczymy w niepojętym dla umysłu procesie. Swami nazywa go skromnie „washing machine”, pralka. Z tego procesu, po „wypraniu” wychodzimy inni, nowi. Jedni doświadczają tego mocniej, inni słabiej, ale doświadczenie dotyczy tylko świadomości, która jest „naskórką” duszy. Nie wiemy i nie kontrolujemy tego, co dokonało się w głębi. Jednak opuszczamy Swamiego z zasianym boskim nasieniem, które już zawsze będzie wzrastać. Tego rodzaju doświadczenia odciskają piętno nawet na kolejnych wcieleniach – spotkanie z Boskością jest zarówno niezwykle rzadkim dla człowieka doświadczeniem, jak i niezwykle przełomowym. Na przykład w buddyzmie istnieje pojęcie „złotego Buddy”: kto raz zobaczy tylko, choćby przypadkiem i przelotnie, takiego „złotego Buddę” (wielkiego zrealizowanego mistrza), ten z pewnością w następnym wcieleniu wejdzie na ścieżkę duchową, choćby w tym życiu był materialista, głupcem czy lajdakiem.

Zazwyczaj mistrzowie realizują się na jednej konkretnej ścieżce i przejawiają też jakiś konkretny rodzaj śakti. Rzadziej spotkać można takich, którzy osiągnęli Pełnię. Najdoskonalszym mi znanym był Sai Baba, który był

ucieleśnieniem wszystkich bogów i bogiń, wszelkich energii i boskich aspektów, jak mogli się przekonać adepci najróżniejszych wyznań, sekt, praktyk i ścieżek odwiedzający Prasanthi Nilayam, czy wcześniej Śirdi. On z kolei wielkim sentymentem darzył Ramakrisznę Paramahanse, który zrealizował się na paru ścieżkach: był wielbicielem Matki Kali, potem wcielił się w rolę Hanumana i wielbił Ramę, praktykował śiwaicką tantrę, wisznuizm, adwajta-wedantę, islam i chrześcijaństwo. Dzięki realizacji Boga na każdej z tych ścieżek mógł z przekonaniem głosić jedność wszystkich religii.

Swami Veerendra należy do tej kategorii mistrzów. Od dzieciństwa mocno związany jest z Boską Matką, ale łączy go bliska więź z Sai Babą, którego misję realizuje i który w swych przejawieniach nazywa go swoim „Synem”. Swami Veerendra nie tyle głosi jedność wszystkich religii, co demonstruje ją i pozwala nam tej jedności bezpośrednio doświadczyć. Podczas spotkania z nim czujemy, jak różni bogowie i boginie są fizycznie obecni wśród nas i odkrywamy, że stanowią różne przejawienia Jednego. Jeśli potem myślimy, że było to tylko złudzenie, to pozostają trwałe ślady ich obecności, ponieważ wyjątkowość Swamiego Veerendry przejawia się w cudach, jakie dzieją się wokół niego. Kiedy przepływają przez niego potężne śakti, może dojść do narodzin lingamów lub innych świętych przedmiotów, które to rosną w nim wcześniej. Może to być bezpośrednia materializacja jak wtedy, gdy Swami przemienił kwiat róży w dzapamale. Podczas darszanów z ciała Swamiego zaczyna emanować piękny, kwiatowy zapach, a z jego dłoni wydziela się aromatyczny olejek, którego zapach długo pozostaje w naszych dłoniach, jeśli tylko mamy łaskę go dotknąć. Byliśmy świadkami, gdy ten pachnący olejek wydziałał się niespodziewanie w różnych okolicznościach, gdy Swami chciał nas pobłogosławić podczas rozmowy czy na pożegnanie. Wibhuti, czyli święty popiół może sypać się z obrazów i zdjęć, materializować na figurkach, ołtarzu czy wprost w naczyniu lub w zamkniętym pojemniku.

Niezwykłe zjawiska dzieją się jednak nie tylko na poziomie fizycznych zmysłów. Wielbicielka Santoshima z Belgii podczas spotkań ze Swamim doznawała wielu przepięknych, poruszających wizji, które opisała w swej książce.

Jeden obraz wart jest więcej niż tysiąc słów, dlatego przedstawię kilka fotografii wykonanych tylko w ciągu ostatnich 12 miesięcy.



Spotkanie w Tuluzie we Francji w grudniu 2015. Uczestnicy nie zauważyli nic niezwykłego, ale poruszające się światło na fotelu przeznaczonym dla Sathya Sai Baby zarejestrowały kamerki w telefonach. Udokumentowano to zjawisko na kilku telefonach osób z różnych krajów.



Warszawa, styczeń 2016. Nowonarodzony lingam.



Lingam Wisznu, Saligram, urodzony we Włoszech w styczniu 2016.



Kryształowy Surja-lingam urodzony w Kanadzie, 2015.



Shirdi, Indie, marzec 2016. Narodziny białego lingam.



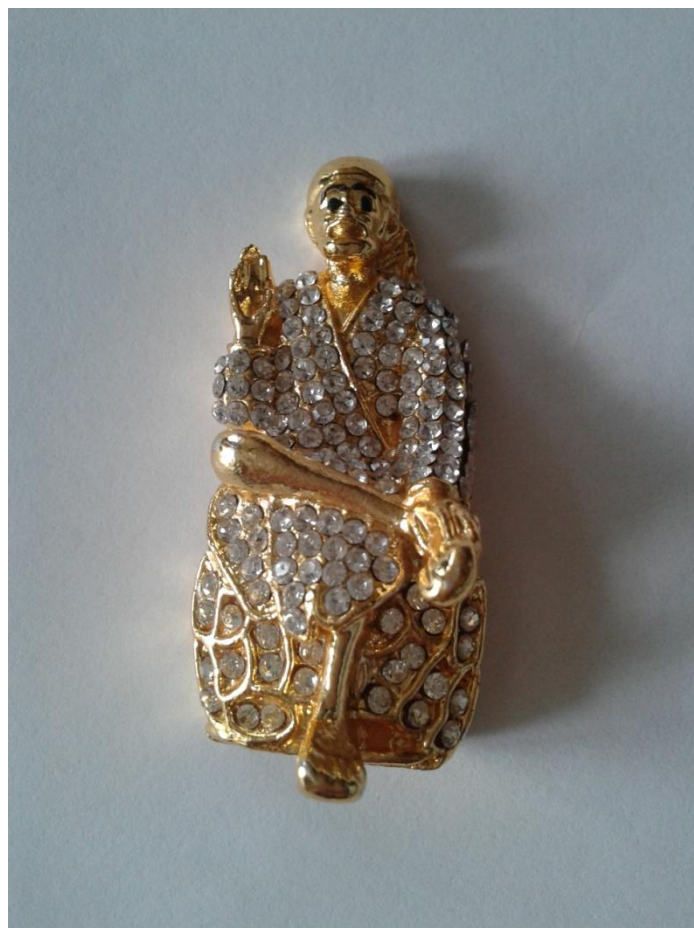
Lingam urodzony w Indiach, 2015



Lingam Kriszny urodzony w Indiach, 2016



Lingam urodzony w Supraślu, maj 2015.



Figurka Śirdi Baby urodzona w Supraślu, maj 2015.



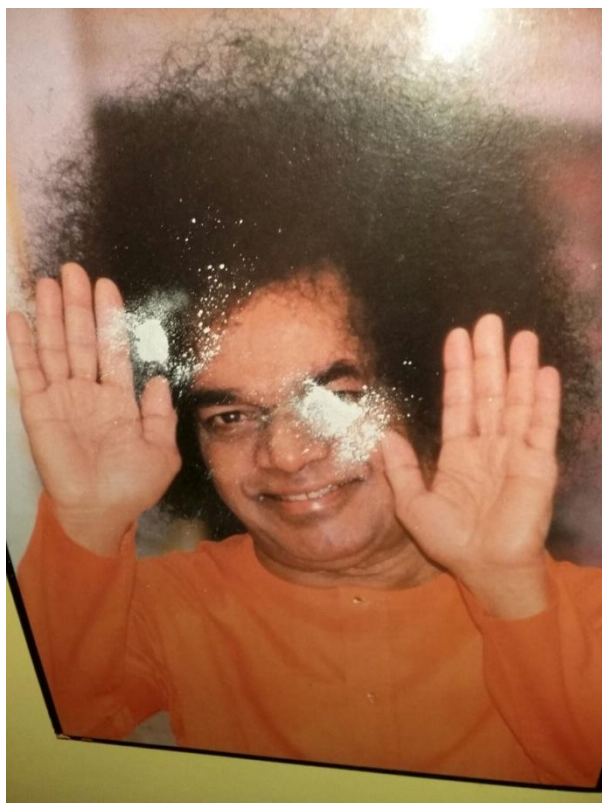
Kryształowy lingam urodzony we Włoszech, czerwiec 2016.



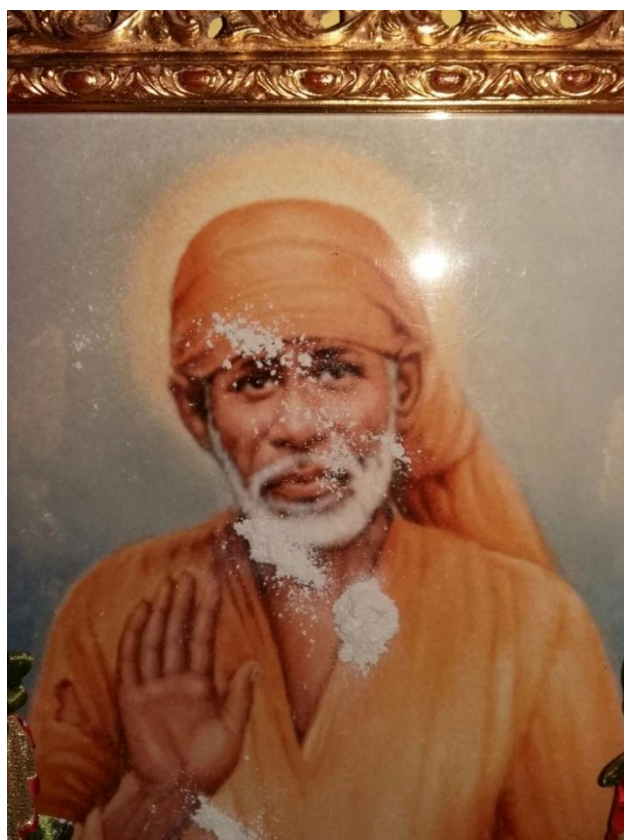
Wibhuti zmaterializowane na figurce Śirdi Baby, Włochy, czerwiec 2016.



Zmaterializowana dzapamala, Włochy, czerwiec 2016.



Wibhuti zmaterializowane na zdjęciu Sathya Sai Baby, Włochy, czerwiec 2016



Wibhuti zmaterializowane na obrazie Śirdi Baby, Włochy, czerwiec 2016.



Wibhuti syjące się „ze stóp” Sathya Sai Baby, Fidżi 2016.



Talerz ze zmaterializowanym wibhuti, Fidżi 2016.



Wibhuti zmaterializowane na obrazie po pudży dla Kartikei, Fidži 2016.



Wibhuti materializujące się na świeżo poświęconym obrazie Śirdi Bābā, Fidżi 2016.